

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi

rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Za zmianę adresu należy
uiścić 40 hal. (można
w markach).

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1912 mamy w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za II-gie półrocze 1912.

Z nowym szkolnym rokiem.

Wprzagnięci w jarzmo zbyt długiej i niezmiernie wyczerpującej pracy, nie znamy nic innego prócz trosk, nędzy i prześladowań. W dodatku, co jest najboleśniejsem, nasze społeczeństwo, którego dzieci wychowujemy z całym poświęceniem, wszystkie swoje żale z tytułu wad i braków obecnego systemu szkolnego, zwała wyłącznie na nauczycieli przez to znów skazani jesteśmy na cierpienia, za winy niepopołnione. Nie więc dziwnego, że wśród tych stale istniejących warunków, żyjemy jakby niewolnicy, którzy nie wiedzą, że jest inne życie, powabne i piękne.

Czterdziesto czteroletnie rządy autonomii szkolnej doprowadziły w Galicyi do tego desperacyjnego stanu, że dziś zarówno *społeczeństwo*, ze względu na nędzne wyniki z nauki, jakoteż *nauczycielstwo*, ze względu na barbarzyńskie stosunki służbowe, nie ma absolutnie żadnego zaufania do władzy szkolnej, która wysługuje się klice krajem rządzącej, ta zaś jest najzacieklejszym wrogiem rzetelnej oświaty, postępu i nauczycieli.

Życząc szan. Kolegom i Koleżankom z rozpoczęciem nowego roku szkolnego sił do dalszej ciężkiej pracy, podnosimy równocześnie nasz głos potężny, aby zaprotestować przeciwko zbrodniczeniu depntaniu ustaw, przeciw bezwstydnemu lekceważeniu Waszych żalów i żądań.

To bowiem, co dziś widzimy w owych rzekomomo autonomicznych władzach szkolnych przechodzi wszelkie pojęcie. Widzimy tam anarchię, mściwość i ucizucia, które w interesie postępu, prawdy i sprawiedliwości powinny być tępiione bez miłosierdzia.

S k o n f i s k o w a n o

Skonfiskowano.

Ponieważ nauczycielstwo przy swej uciążliwej pracy pedagogicznej aby ta była skuteczną, musi być wolnem od wszelkiej troski, dlatego w interesie wychowania publicznego podejmujemy chętnie dalszą walkę z rozwielnioną anarchią i oświadczamy, że *przedewszystkiem* piętnować będziemy bezprawia

kacyków powiatowych, i że echo tych nadużyć galicyjskich, stale odbijać się będzie o ściany wiedeńskiego parlamentu.

Kończąc nasze uwagi słowami *Kolegi Z. Mayera**): „*Wieczne przedstawianie istotnego stanu rzeczy nie jest zbrodnią i musi u ludzi dobrej woli znaleźć posłuch, a dla naszej walki zjednać szacunek i pomyślnie przynieść jej owoce*“ prosimy szan. Kolegów i Koleżanki o dostarczanie nam potrzebnego materiału, którego jest dosyć w każdej szkole i w każdym powiecie. Oto w setkach gmin panuje kompletne bezholowie i nierząd w Radach szkolnych miejscowych; mnogie seciny rekursów przeciw krzywdzącym preliminarzom szkolnym leżą niezalutowane w biurze Rad szkolnych okręgowych; seciny służbowych spraw nauczycielskich od lat wielu nie mogą doczekać się zalutowania w Radzie szkolnej krajowej. A ileż to jest wypadków, gdzie c. k. inspektorzy szkolni biorą czynny udział w walkach i agitacjach wyborczych, przez co są stronnictwami i z tego powodu prześladowają nauczycieli stojących w przeciwnym obozie. Ileż znowu ciekawych faktów pijatyk, karciarstwa, łapownictwa, pieczeniactwa, kubaniarstwa etc. jakie z lubością uprawiają wybrani c. k. mężowie zaufania?!

Więc zapraszamy Was Przyjaciele światła i postępu do zbiorowej akcyi w myśl hasła:

„*Żyć w pracy lub umrzeć w walce*“.



Kto wiatr sieje - burzę zbiera.

(Korespondencya z kraju).

Właściwa rola pol. Tow. ped. jak to sama jego nazwa wskazuje, co zresztą owo Towarz. zawsze uważało za swoje główne zadanie, to sprawa *publicznego uchowania*. Wdzięczny swój program nie wiadomo dla jakich pobudek odłożył Zarząd gł. P. T. P. od szeregu lat na plan dalszy, natomiast rozpoczął akcyę *imieniem nauczycielstwa* w chwili, gdy powołaną została do życia własna organizacya zawodowa nauczycieli.

Jak stwierdza agitacyjna odezwa p. t. „*Pod sąd koleżański*“, wydana celem zbalamucenia łatwowiernych jednostek, usiłuje P. T. P. utrzymać nadal w swoim ręku *kierownictwo* nad galicyjskiem nauczycielstwem, i dlatego wszędzie, gdzie tylko może, za pośrednictwem swych zapłaconych agentów jako też przy pomocy kłamstwa i niegodnych insynuacyi, podkopuje znaczenie i powagę związkowych organizacyi oraz Komitetu wiecowego.

*) W broszurce „*Z krainy nędzy*“, wydanej przez Tow. naucz. lud. i rozesłanej do wszystkich posłów sejmu, za co wyklętą została przez pol. Towarz. pedag. dnia 13. marca 1899 r. P.K.)

Ta wstrętna robota P. T. P. nie tylko nie przynosi zaszczytu tak poważnemu niegdyś stowarzyszeniu, co gorsza, iż zraża do siebie nauczycieli, którzy teraz tłumnie opuszczają jego szeregi, bo nie mogą rzecz naturalna popierać Towarzystwa, działającego na ich szkodę.

Najświeższym tego dowodem pi smo, poniżej przytoczone w dosłownem brzmieniu:

W Kutach 25. czerwca 1912

Do Szan. Zarządu Kosowskiego Oddziału P. T. P. w Pistyniu (na ręce prezesa p. J. J.) „*Zrozumiałą jest rzeczą, iż polskie nauczycielstwo lud. w ogóle, a w szczególności naucz. wschodniej części kraju naszego mogłoby także w P. T. P. oddać znaczne usługi dla sprawy narodowego wychowania. Niewątpliwie i podpisani, którym ogólne dobro narodu leży na sercu, nie odmówiliby swej skromnej pomocy dla P. T. P., lecz wobe nieprzychylniej roli, jaką Zarząd Gł. P. T. P. zajął względem zawodowej organizacyi nauczycielskiej, zmuszeni jesteśmy zgłosić swe wystąpienie z P. T. P. i na razie zająć względem niego stanowisko wyczekujące aż do chwili 1) gdy P. T. P. zaprzestanie swej dotychczasowej gorszącej walki przeciw kraj. Związkowi naucz. lud. zmierzającej do rozbicia nauczycielstwa na wrogie sobie obozy; 2) gdy P. T. P. wróci do swego właściwego celu t. j. zajmie się li tylko sprawami wychowania narodowego (gdzie jest dużo do zrobienia) zostawiając obronę interesów nauczycielskich Związkowym organizacyom zawodowym.*“

Z bólem serca decydujemy się na ten ostateczny lecz stanowczy krok w tem przeświadczeniu, iż Zarząd Gł. P. T. P. ze względów patriotycznych i dla dobra całego nauczycielstwa z dotychczasowej błędnej drogi, na której w pierwszej linii przynosi szkodę własnemu towarzystwu — a już w niedalekiej przyszłości postąpi w myśl powyższych życzeń, przez co zapewni sobie pomyślny rozwój i należne poważanie nie tylko wśród nauczycielstwa, ale i całego społeczeństwa, czego też z całego serca życzymy.

Przedkładając powyższe nasze oświadczenie Sz. Zarządowi Oddziału P. T. P. w Kosowie upraszamy zarazem o łaskawe odczytanie tegoż na Walnem zgromadzeniu Odz. w dniu 28. b. m. oraz zakomunikowanie Zarządowi Gł. we Lwowie“.

Następuje 15 podpisów nauczycieli i nauczycielek.

Od Redakcyi. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że zapowiedziane Walne zgromadzenie odbyło się 28. czerwca przy śmiesznie marnem współudziale 5. członków, (3ch z Pistynia i 2ch z Kosowa) oraz 2ch agitatorów-delegatów z Zarz. Gł. ze Lwowa, którzy przekonali się naocznie o swych marnych usiłowaniach, skoro na gruzach zbankrutowanego P. T. P. powstały naturalną siłą faktów nowe „*Ogniska*“ nauczycielskie.



Z piekła bezprawia i nadużyć.

Obeony minister austriackiej oświaty p. Husarek pragnie zapomocą oszukańczych środków przeszarżować w parlamentarnej komisji szkolnej, wnio-

sek swego poprzednika hr. Stürgkha o *stabilizacyę c. k. inspektorów szkolnych okręgowych w Austrii*. Ku temu celowi zarówno sam minister jakoteż jego fagasi-posłowie z partji rządowej, zwłaszcza galicyjscy, chcą o tej „potrzebie“ przekonać resztę członków komisji szkolnej argumentami, „*że stabilizacya inspektorów w Galicyi wydała w ciągu lat 20tu możliwe najlepsze rezultaty*“.

Jednakowoż przeciw temu „uszcześliwieniu“ broni się wprost rozpaczliwie nauczycielstwo całej Austrii, chociaź obce mu są mnogie i zbrodnicze nadużycia galicyjskich inspektorów, gdyż rozumie ono aż nadto dobrze, jakie następstwa sprowadzi stabilizacya inspektorów we wszystkich kierunkach na polu szkolnictwa ludowego.

Na podstawie długoletniej obserwacji stwierdzamy niczem niezaprzeczony fakt, że z chwilą stabilizacyi inspektorów większość tychże dostosowała się znakomicie do zapatrywania swych przełożonych, za co pozostawiono im „wolną rękę“ w załatwianiu osobistych spraw nauczycieli.

Tę więc „wolną rękę“ ochłostać będziemy w myśl programu „*Szkolnictwa*“ aż do skutku, bo nie ścierpimy, aby inspektor, jako kierownik wychowania w powiecie, który powinien być *wzorem* do moralnego wyrobienia charakteru młodzieży, *wzorem* wszelkich cnót dla nauczycielstwa, zabawiał się bezkarnie w szpiela politycznego i tyrana względem podwładnego nauczycielstwa.

Chyba nie znajdzie się w Galicyi drugiego takiego okazu inspektora, jakim jest p. *Franciszek Krzemieniecki w Brodach*, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie, omawiając jego niezwykle zalety historyczne, pedologiczne i geograficzne. Oświadczamy na podstawie opinii bezstronnych nauczycieli, że p. Krzemieniecki minął się z powołaniem, przez co zmarnował swój wrodzony talent i spryt, które mógł znacznie lepiej wykorzystać choćby np. jako członek Ochrany moskiewskiej.

A teraz kilka pytań pod adresem wiceprezydenta p. Dembowskiego:

1. Czy inspektor, który swoich podwładnych nauczycieli częstuje karczemnymi epitetami: „*milczek*“ — „*stulicę gębę*“ — „*mogę pana zniszczyć*“ itp. posiada zasady dobrego wychowania?

2. Czy inspektor, który tak w miejscu swego zamieszkania jakoteż w powiecie nie potrafił z nikim żyć na przyjaznej stopie, jest dobrą istotą?

3. Czy inspektor, który zamiast kształcić się w niezbędnych umiejętnościach, aby nie zdradzał na każdym kroku swego grubego nieuctwa — przemysłowa tylko nad wyszukaniem nieistniejących przyczyn do wytoczenia biednemu nauczycielowi śledztwa dyscyplinarnego — jest uczciwym przełożonym?

4. Czy to jest pedagogiczne postępowanie, gdy inspektor każde uczniom zanosić do siebie skargi na nauczycieli, poczem na podstawie takich donosów małoletnich oskarżycieli, wytacza nauczycielom dochodzenia i z reguły wydaje im naganę pisemną?

5. Czy inspektor postępuje prawidłowo, gdy na każdym kroku usiłuje wobec uczniów poniżyć godność nauczyciela? N. p. zaczepia dzieci na ulicy egzaminując je: Co robił dziś lub wczoraj nauczyciel w klasie? Czego was uczy? Czy często używa

kar i jakich? Czy spaśnia się do klasy? Z kim rozmawia? Czy sprawiedliwie klasyfikuje?

6. Jak należy nazwać inspektora, który inaczey dyktuje protokół powizytacyjny na konferencyi, zaś władzy szkolnej przedkłada z tej samej wizytacyi odmienne sprawozdanie?

7. Czy wolno inspektorowi krępować wychowawczą działalność i stosować odpowiednie środki względem zdzioczałej młodzieży?

Podobnych pytań na tle postępowania p. Krzemienieckiego możnaby spisać kilka arkuszy. Znając jednak stosunki galicyjskie, gdzie „u góry“ popierane bywają podejrzone indywidua, dolożymy wszelakoż usilnych starań, aby należycie wysświetlić wszystkie lajdactwa urzędowe p. K. i bodaj w części uzdrowić stosunki szkolne w Brodach.

Nie możemy też przemilczeć zbrodniczych nadużyć, głośno omawianych w Brodach i całym powiecie — dlatego zapytujemy publicznie:

Panie Inspektorze Krzemieniecki powiedz:

a) *Co stało się z kwartałem pośmiertnym, przeznaczonym dla rodziny ś. p. Żelechowskiego?*

b) *Co stało się z należnością postaćca karnego Falicha?*

c) *Do jakich celów używasz powszechnie wzgardzonego osobnika (Ch.)?*

A teraz spieszmy do stolicy kraju, aby złożyć hold dr. Dembowskiemu za bardzo trafny wybór człowieka na inspektora w Brodach....



3.818 pokrzywdzonych nauczycieli.

(Głos z kraju).

Jak nędzną jest gospodarka Rady szkolnej krajowej, która w myśl ustawy powinna przestrzegać przepisów ustawy i dopomagać nauczycielstwu do najrychlejszego uzyskania stałej posady i połączonego z tem pierwszego awansu, przekonują cyfry, których rzetelności żadna złość ludzka osłabić nie zdoła.

Wedle sprawozdania Rady szk. krajowej było w roku 1909/10 **kwalfikowanych** nauczycieli 5.311... oraz 5.952 nauczycielek. Jeżeli od tej liczby odejmiemy *statych* nauczycieli 4.084 i 3361 nauczycielek, przeto pozostaje *tymczasowych* ukwalifikowanych nauczycieli 1227 i 2591 nauczycielek razem 3.818 osób, które już w roku 1909/10 miały zupełną kwalifikacyę zawodową do uzyskania stałej posady,

Jeżeli w tym czasie rozpisano konkursy na 1872 wolnych posad, zaś kandydatów było dwa razy tyle, naówczas zapytać się godzi: Dlaczego tych posad nie obsadzono stale i kogo należy o to obwiniać? W interesie prawdy i sprawiedliwości powinniśmy wspólnymi siłami odsłonić rąbek owej urzędowej tajemnicy.

Na podstawie dotychczasowej praktyki można wywnioskować, że władze szkolne *nie chcą* miano-

wać nauczycieli ze wsi do szkół miejskich, czyli, że nauczycielowi wiejskiemu nyzyskanie posady w mieście jest w najwyższym stopniu utrudnionem, chyba, iż będąc stałym, zdecyduje się na tymczasowe i kilkoletnie „terminowanie“ przy szkole miejskiej.

Rażącym jest ponadto nowe utrudnienie, sprzeczne z przepisami szkolnymi i szkodliwe dla wielu powodów. Mianowicie sprawozdanie urzędowe wykazuje, że w 1910/11 zajętych było przy szkołach ludowych męskich w miastach 184 nauczycielek, jakkolwiek nie brak na te posady uzdolnionych mężczyzn! Lecz trzeba wiedzieć, iż temi nauczycielkami są protegowane córki starostów, komisarzy, różnych radców itp. dygnitarzy prowincjonalnych, które posady nauczycielskiej na wsi (!!) za żadną cenę nie chcą przyjąć.

Ażeby usunąć raz na zawsze rozliczne nadużycia przy obsadzaniu stałych posad, żądać musimy zmiany ustawy w tym kierunku, aby Rada szkolna krajowa w swoim zakresie prowadziła szematyzm stałych nauczycieli i posad systemizowanych, nadto w razie potrzeby rozpisywała konkurs na opróżnione posady i nadawała je sama na podstawie tabel kwalifikacyjnych, ubiegających się kandydatów.

Bądź co bądź pożądane są nowe zarządzenia względem możliwie szybkiego i sprawiedliwego obsadzania stałych posad, a wówczas p. wiceprezydent Dembowski nie będzie miał powodu narzekać na brak zaufania nauczycielstwa do zawsze nam życzliwej Rady szkolnej krajowej.

P. J.



Ulubione półśrodki.

Przybory naukowe — pisze nam jeden z wytrawnych dyrektorów — są od dawien dawna straszoną plagą nauczycielstwa ludowego, które nie wie, dla jakiej racji osobiście bywa pociąganiem do odpowiedzialności, gdy nie wszystkie dzieci zaopatrzone są w konieczne przybory i książki szkolne.

Nauczyciel (ka) chcąc uniknąć nieprzyjemności kupował je za własne pieniądze, lecz zawsze do tego „interesu“ musiał dopłacać. Miał jednak tę korzyść, że za uzyskany rabat mógł obdzielić zeszytami najbiedniejszych z pomiędzy biednych — oraz, że wskazane do użycia zeszyty były w całej szkole jednokowe.

Ważna ta sprawa weszła na błędne tory z chwilą, gdy Rada szk. kraj. wydała rozporządzenie, w myśl którego dziatwa winna sama zaopatrzyć się w przybory szkolne i kupować je gdzie zechcą, bo szkole nie wolno polecać wyrobów pewnych firm ani też sklepów. Przez takie zarządzenie sprowadziła Rada

szk. kraj. najgorsze rezultaty. W miejskich szkołach widzimy nie tylko lichy towar ale i niemożliwą pstrokacizną w kolorze okładek. Pozatem kupcy, z powodu konkurencji prześcigują się przy sprzedaży przyborów, dając dzieciom mizerne ciastka i cukierki i bezwartościowe zabawki — czem wywierają szkodliwy wpływ na młodzież pod względem moralnym. Wprawdzie pewien rabat, uzyskiwany dawniej przy masowym zakupie pozostaje, dzięki opiece Rady szk. kraj. w rękach kupców, ale też za to znaczna część biednych dzieci zostaje bez przyborów szkolnych na utrapienie nauczyciela i ze szkodą zazwyczaj pilnych uczniów.

Łatwo pojąć na jakie utrapienie skazani są nauczyciele w szkołach wiejskich, gdzie brak odpowiednich sklepów, a więc prawie każdy zeszyt jest inny, w dodatku przez tatusia lub mamusię pomięty i powalany, zdobi przepisane przybory. Wreszcie zakupno zeszytów nawet u zamożniejszych rodziców trwa przez kilka miesięcy, ponadto połowa ubogich dzieci siedzi beczynnie dla braku przyborów. Oto obraz warunków, wśród jakich przeprowadza nauczyciel najważniejszą część nauki tj. ćwiczenia piśmienne w szkołach wiejskich.

Widocznie znanem jest to położenie wyższemu władzom, skoro po trzech latach wprowadzenia nowego Regulaminu szkolnego, w okólniku do l. 5.238 (num. 14. „Dziennika urzędowego“) omawia Rada szkolna krajowa poczynione kroki, z których pomocą pragnie zaopatrzyć dziatwę ubogiej ludności w potrzebne podręczniki i przybory szkolne. Dowiadujemy się z tego okólnika ku niemałemu zdziwieniu, że Wydział krajowy przychylając się do częściowego życzenia Rady szk. krajowej, wydał okólnik do Wydziałów powiatowych, aby o ile one uznają za właściwe i potrzebne (!!) wpłynęły na gminy celem użycia części funduszków miejscowych ubogich na zaopatrzenie ubogiej młodzieży w przybory i książki szkolne.

Okólnikiem w mowie będącym wzywa teraz Rada szk. krajowa podległe sobie Rady szk. okręgowe, Rady szk. miejscowe i Zarządy szkół, aby w razie potrzeby korzystały z tego rozporządzenia Wydziału krajowego.

Każdy zdrowo myślący i znający galicyjskie stosunki szkolne powiedzieć musi, że najgorszą postacią w tej całej sprawie pozostaje nadal były starosta z Mościsk p. Dembowski, którego JE. hr. Bardeni stary gracz elegancko wygolił na dułka.

Bowiem jesteśmy ciekawi, co zrobić teraz mają chociażby najenergiczniejsze Rady szkolne okręgowe. Rady szkolne miejscowe i Zarządy szkół, aby gminy dostarczyły dzieciom koniecznych środków naukowych, zwłaszcza, jeżeli te gminy nie posiadają albo żalnych

funduszków ubogich, albo też tak skromne, że ubodzy przy tem wsparciu znakomicie przymierają głodem.

Załatwienie tej ważnej kwestyi gołosłownym okólnikiem wygląda wprost na kpiny, aby wykazać przed światem, że coś się robi, mimowoli przypomina nam rozporządzenie ustawowe, „że Rada szkolna miejscowa pobiera dochody określone preliminarzem z c. k. urzędu podatkowego *w 4ch równych ratach kwartalnych z góry*“ — co jest najoczywistszym kłamstwem, ponieważ Rada szk. miejscowa względnie jej przewodniczący odbiera tę jałmużnę szkolną dopiero przez jesień i zimę, o ile ludność danej gminy złoży podatek, skutkiem czego brakuje zawsze pieniędzy na najpilniejsze wydatki szkolne.

A gdy zaś nauczyciel obowiązany jest uczyć **działwę**, która we wszystkie przybory i książki winna być zaopatrzoną, dlatego najlepiej uczyni, jeżeli po koniec września przedłoży Radzie szkolnej okręgowej wykaz dzieci, niezaopatrzonych w przepisane książki i zeszyty naukowe.

Nauczycielstwo musi stanąć twardo przy ustawie, która wprowadziwszy **przymus szkolny**, powinna równocześnie postarać się o zaopatrzenie **wszystkiej młodzieży** nie tylko w zeszyty i książki, ale również w ubranie. Żadne półśrodki nie usuną braków, i nie przyczynią się do skutecznego podniesienia nauki.



Tajemniczy zamach.

Sejmowa komisya szkolna uchwalając projekt rozdziału dodatku drożyznianego nauczycielom, oświadczyła, że z kwoty 2,400.000 kor. należy spodziewać się „zaoszczędzenia rachunkowego“ w wysokości 5½ proc. tj. sumy 134.915 kor.

Rozumieliśmy, iż owa oszczędność spodziewana jest częścią z powodu ustąpienia z zawodu, częścią z powodu śmierci pewnej liczby nauczycielstwa. Tymczasem wypłata dodatku drożyznianego w dniu 1. lipca b. r. otwarła nam oczy na nieuczciwie pomysłany środek rachunkowy, który sklasyfikować musimy, jako tajemny zamach na owe nędzne kilkadziesiąt koron.

Na podstawie wiadomości z kraju stwierdzamy: 1) że wielu nauczycieli(lek) nie uzyskało z dniem 1. stycznia 1912 spodziewanego awansu czyli przeniesienia z niższej do wyższej płacy; 2) że spora ilość nauczycielstwa spensyonowano przed 1. lipca 1912, więc wbrew ustawie *w ciągu roku szkolnego*, który kończy się dopiero 31. sierpnia; 3) że w wielu wypadkach wstrzymano nominacje prowizorycznych

poza dzień 1. stycznia b. r., skutkiem czego pokrzywdzono kilkaset osób ponad spodziewane oszczędności 5½ proc.

Wobec takiego stanu rzeczy, który jest dal- szym dowodem „*życziwości*“ dla biednego nauczycielstwa, musimy żądać od Rady szk. krajowej przedłożenia sprawozdania z rozdziału tego dodatku, abyśmy wiedzieli, jaka kwota została „zaoszczędzoną“ i na jaki cel ją zużytkowano.

Nigdzie indziej nie odważyłaby się Rada szk. krajowa wystąpić z takim rozdziałem, bo żaden Sejm nie zaaprobowałby takiej krzywdy. Tylko w Galicyi zawsze swobodnie prowokuje się nauczycielstwo, licząc na „*patryotyzm*“ o. k. kacyków i szerokie popieranie szlacheckiego Sejmu.

Jednak fakt doznanej krzywdy nie wyjdzie na zdrowie... naszym gubernatorom szkolnym, którzy powiadają, że tylko opozycyjne gazety podburzają nauczycieli, inaczej byłby niczem niezamącony spokój w galicyjskim raju szkolnym.



Z ruchu nauczycielskiego.

Dnia 20 czerwca b. r. odbyło się półroczne zgromadzenie członków „Ogniska“ w Stanisławowie pod przewodnictwem kol. Forowicza. Ze sprawozdania czynności Wydziału za czas ubiegły, wygłoszonego przez gorliwego sekretarza kol. Seka, dowiadujemy się, że Wydział stanisławowski „Ogniska“ rozwijał swą działalność we wszystkich kierunkach, zaznaczając przez to, gruntowne zrozumienie *obszernego celu* własnej organizacyi, która jest **jedynie kompetentną** do popierania spraw, dotyczących się szkolnictwa i interesów nauczycieli,

Z pomiędzy różnych czynności Wydziału wybija się na plan pierwszy urządzone zgromadzenie nauczycielstwa tymczasowego z sąsiednich Knihininów i Stanisławowa w sprawie skandalicznych stosunków szkolnych tam panujących, względem których usunięcia wniósł wydział „Ogniska“ obszerny memoryał do władz szkolnych, do Rad gminnych oraz wszystkich członków tych instytucyi.

Wniesiono do Sejmu i Rady szkolnej krajowej prośbę o zaliczenie po myśli uchwały i ustawy sejmowej z 1911 roku gmin podmiejskich Knihininów, oddalonych od ratusza stanisławowskiego o kilkaset kroków, do II. kl. plac... (dotąd bezskutecznie !!)

Do dalszych znakomitych czynności Wydziału „Ogniska“ zaliczamy założenie od września b. r. kursu przygotowawczego do egzaminu kwalifikacyjnego. (Takie kursy powinny istnieć przy „Ogniskach“, gdzie są komisye egzaminacyjne p. R.) sekcję pe-

dagogiczną, kursu samarytańskiego dla nauczycielstwa i kursu języka esperanto.

Po przyjęciu sprawozdania kol. Jakimowskiego z przebiegu akcji kraj. komitetu wiecowego około zrealizowania zasadniczych postulatów naucz. jako też po dyskusji nad tem sprawozdaniem i bardzo na czasie będącym referatem kol. Ciebockiej z Mykietyniek, uchwalono szereg wniosków, którymi objęto dyrektywy dla Wydziału i delegatów na zjazd w Krakowie.

Wreszcie powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Zebranie wyraża żal Radzie miasta Stanisława i Radom gminnym w Knihinach oraz wszystkim miarodajnym czynnikom miejscowym *za ich bierne zachowanie się* wobec słusznych żądań nauczycielstwa miejscowego, dotyczących poprawy stosunków w miejscowym szkolnictwie lud. i domagają się stanowczo bezwłocznego zrealizowania wszystkich wniosków zawartych w memoryale, jak: *pomnożenia liczby szkół i klas etatowych w Stanisławowie i Knihinach.*

2) wyrażono podziękowanie tym wszystkim obywatelom, którzy dla spraw nauczycielstwa okazali wiele dobrych chęci i sympatii, a także życzliwej prasie krajowej i miejscowej za gorące poparcie postulatów naucz. wobec społeczeństwa i władz szkolnych.

3) wyrażono szczerze uznanie i podziękowanie prezydium „kraj. Komitetu wiecowego“ oraz prezydium i Wydziałowi miejscowego „Ogniska“ za ich dotychczasową żmudną a dodatnią pracę.

Dnia 11. lipca b. r. odbyło się liczne zebranie „Ogniska“ naucz. w *Belzie*. Po zagażeniu obrad przez prezesa kol. Kosińskiego, wygłosił nader piękny odczyt „O Kollataju“ kol. Szewczyk, nagrodzony hucznymi oklaskami. Następnie prezes złożył wyczerpujące sprawozdanie z VI. zjazdu delegatów w Krakowie. Wreszcie wśród oklasków uchwalono:

1. Zebrani wyrażają krajowemu Komitetowi wiecowemu wotum zaufania i szczerze uznanie za dotychczasową żmudną i dodatnią pracę około zrealizowania postulatów nauczycielskich.

2. Zgromadzeni wyrażają szczerą wdzięczność i podziękowanie tej części prasy krajowej, a przede wszystkim „Kuryerowi Lwowskiemu“ za życzliwe poparcie nauczycielskich postulatów wobec społeczeństwa i władz szkolnych.

Tej samej treści uchwały zapadły na zgromadzeniu „Ogniska“ w *Kętach*, ponadto uchwalono przystąpić na członka wspierającego „Domu zdrowia naucz.“ w Zakopanem; opodatkować tych kolegów (żanki), którzy nie brali udziału w wiecu krajowym,

wreszcie założyć przy „Ognisku“, Samopomoc nauczycielską.

Z ruchu nauczycielskiego zagranicą.

W Berlinie odbyło się podczas Zielonych świąt zgromadzenie nauczycieli, w którym wzięło udział 2.500 osób. Związek niemieckich nauczycieli liczy 126.000 członków i 2.040 oddziałów. Zgromadzonych powitał serdecznie burmistrz Berlina *dr. Reicke*. Przedmiotem obrad było długoletnie i sporne pytanie na temat: *Prawne stanowisko nauczyciela w państwie i gminie oraz gospodarcze położenie niemieckiego nauczyciela ludowego.*



Wiadomości potoczne.

Galicyjski sejm krajowy zwołany zostanie 20. bm. dla uchwalenia budżetu i nałożenia nowych dodatków krajowych. Czy jednak posłowie dotrzymają danego nauczycielstwu przyrzeczenia — okaże niedaleka przyszłość.

Krzywdą wołająca o pomstę. „Dziennik urzędowy“ z dnia 8. sierpnia b. r. ogłasza, że p. Anna Onisko, stała nauczycielka w Holhoczu i równocześnie tymczasowa kierowniczka szkoły 2-kl. o 3ch siłach, „w uznaniu zasług“ zdegradowaną i przeniesioną została do szkoły 1-kl. w mizernej i odległej wiosce, Łysą zwanej. Przez kilkanaście lat **bezpłatnego** kierownictwa była p. O. najzupełniej zdolną do zawiadowania szkołą w H., lecz gdy tę szkołę zorganizowano na 2-kl, odebrano jej stałą posadę i równocześnie marne 10) k., bo już do *tej samej czynności* uznano ją wbrew przepisom ustawy, które nie robi żadnej różnicy między... łem a... lką, za nie zdatną!! Podobny los spotkał równocześnie p. Emilię Skalicką, p. Helenę Sośnicką i w i. Czy to jest ustawowe równouprawnienie?..

Komitet 1863 — 1913. zawiązany z pośród najwybitniejszych patriotów m. Lwowa i kraju postanowił uczcić godnie 50 rocznicą powstania styczniowego. Celem tego komitetu jest nadać uroczystości jubileuszowej ogólnie narodowy charakter, bez względu na słupy i kordony graniczne. Odezwa, wydana w dniu 15. lipca b. r. przez Komitet i połączone sekcje, a niewątpliwie znana całemu Nauczycielstwu wzywa nasze społeczeństwo, aby rocznica 1863 r. czczoną była w każdym choćby najodleglejszym zakątku kraju. Poświęcenie i bohaterstwo polskich żołnierzy za wolność Ojczyzny, powinno stać się własnością powszechną, ażeby o nich wiedział każdy, począwszy od małego dziecka w szkole, ażeby ich krew przeszła w krew i żyły całego dzisiejszego pokolenia bez wyjątku.

W Kongresie esperantów w Krakowie wzięło udział kilkadziesiąt nauczycieli(lek) i prof. z Węgier, Niemiec, Holandyi, Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Ameryki, Hiszpanii, i Włoch. Esperanto, którego hasłem: zjednoczenie wszystkich ludów w imię zgody, braterstwa i sprawiedliwości roztacza coraz szersze kręgi w całym świecie, i jest nadzieja, że niebawem stanie się rzeczywiście powszechnym językiem międzynarodowym nie tylko kupieckim, lecz także nankowym. Więc poznać ten język, który rozszerza horyzont wiedzy, jest naszym obowiązkiem, zwłaszcza iż wyuczenie jego wymaga zaledwie kilku tygodni.

Okręg nowosądecki, największy w kraju, dostanie w tym roku drugiego inspektora, któremu przydzielone zostaną szkoły w gminach, należących do sądu w Starym Sączu i w Muszynie. Nazwisko osoby, która ma „kształcić się“ w kunszcie inspektorskim pod okiem kpiącego sobie z ustaw i władz szkolnych p. Barbackiego, trzymane jest dotąd w największej tajemnicy.

Klerykali przeciw zawodowej organizacji. „Naprzód“ donosi: „Na rekolekcyach, urządzonych w lipcu br. dla nauczycieli w Nowym Sączu odważył się kaznodzieja O. O. Jezuitów na przekleństwo i wyklęcie organu „Związku naucz.“ wrzeszcząc, że to pismo jest antireligijne, więc szkodliwe dla dobrych katolików. Następnie przestrzegał ów Jezuita zebranych nauczycieli przed niedowiarkiem i socjalistą Nowakiem z Krakowa, który jest prezesem „Związku“ i redaktorem tej gazety, natomiast zalecał im do czytania „najlepsze czasopisma“ jak: Głos Narodu i Słowo Polskie, przy czem zaklinał ich na wszystkie świętości, aby nie tylko nie czytali, ale nawet unikali pism „poświęconych djabłu.“, mianowicie: Naprzodu, Kuryera Lwowskiego i Monitora. Oto próbka religijnej i narodowej pracy O. O. Jezuitów, którzy nie wiadomo od kogo mają upoważnienie do rozbijania organizacji nauczycielskiej. Żałować tylko wypada, że są jeszcze nauczyciele, członkowie „Związku“, którzy jako ludzie światlejsi, idą tak chętnie na rekolekcje jezuitckie i pozwalają bez słowa protestu rzucać kalumnie na zasłużonego prezesa „Związku nauczycielskiego“ oraz na własną organizację.

Straszna tragedia rodzinna. Dzienniki wiedeńskie podały z końcem czerwca br. następującą wiadomość. W Rodann przy Wiedniu 46. letni nauczyciel ludowy Franciszek Raschendorf w porozumieniu z swoją żoną dali wypić 4gu dziesięciu przyrządzoną truciznę poczem sami ją zażyli. W mieszkaniu znaleziono 6. trupów oraz kartkę tej treści: „Powodem tego straszego dzieła jest niezwykła nędza. Tak stać się musiało. Boże odpuść mi grzechy“.

Przeszło 3000 złamanych egzystencyi — tyle bowiem jest dziś nauczycieli i nauczycielek bez posady

w Morawii. Wobec tego tamt. organizacje zawodowe przyjęły na siebie obowiązek przestrzegania rodziców i młodzież przed tą nadprodukcją. Nie lepiej jest w Galicyi, gdzie również przeszło 2000 kandydatów(tek) pozostaje bez chleba. W interesie tych nieszczęśliwych osób musimy również zająć odpowiednie stanowisko obywatelskie, zaś Rada szkolna krajowa obowiązana jest zamknąć *najzupełniej* zbędne *prywatne seminaria*, które wytwarzają *niebezpieczny proletaryat nędzarzy*, aby przez to skierować młodzież na inne pole pracy.

Bądźmy ofiarni - wszędzie pamiętajmy i nie żałujmy choćby najskromniejszego datku na *fundusz posagowy* dla sierót po naucz. lud. i na *fundusz prawowy* naszego „Szkolnictwa“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Katalog książek G. Seyfartha z zakresu pedagogii i pokrewnych wiadomości.

Przyjmuję zgłoszenia na opracowanie tematów konferencyjnych. O. N. przez księgarnię J. Meinharta w Jarosławiu.

!Od 1878! Wszędzie używany, sławny i najmiłszy środek domowy Przy większych zamówieniach, znaczna zniżka cen.

Aptekarza **A. Thiery'ego Balsam**

jedynie prawdziwy z zieloną zakoniącą jako marką ochronną — prawnie zastrzeżony.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apothek des A. Thiery in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z ludzającymi markami będzie sądowo ścigane i surowo karane. Ze wszystkich znanych najlepsze działanie przy wszelkich słabościach oddechowych organów, kaszlu, wysypce, katarze gardłanym, cierpieniach piersiowych i płucnych, specyjalnie przy influenzy, boleściach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólu zębów i chorobach ust, darcu w członkach, wyrzutach i t. d. 12. małych albo 6. podwójnych flaszek lub 1. duża familijna K 5.60.

aptekarza A. Thiery'ego
jedynie prawdziwa
Maść centyfoliowa

Zapobiega i usuwa zatrucie krwi i bolesną operację czyni zbędną. Używa się przy bólach piersi położnic, zatłkaniu i upływie mleka, zatwardzeniu piersi, przy bieguncie, bolących nogach i kolanach, ranach, nabrzmieniach nóg, nawet przy pruchnieniu kości; przy cięciach, przebieciach, postrzałach i innych ranach; do wydobycia obcych ciał, jak szkła, drzazg, piasku, cierni etc., przy wszystkich napuchnięciach, naroślach, nowotworach, nawet raka; przy zanokcicach, pęcherzach, bolących nogach, ranach zapalnych i boleściach dzieci, etc. etc. Przesyła tylko za poprzedniem nadesłaniem albo pobraniem należności 2 słoiki kosztują 3.60 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Adresuje się: Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thiery w Pregradzie przy Rohitsch. W Nowym Sączu do nabycia u aptekarza Marcina Gorzeckiego.

MAMY NA SKŁADZIE:

Najnowsze ustawy szkolne od r. 1907 80 h. Beżładne kartki na tle rzeczywistych wypadków z życia (wierszem) cena 1 K. 10 h. Jak Stańczycy rządzą Galicyą? 35 halerzy.

STANISŁAW SKAŁSKI w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i śrelnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. poczynawszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kólek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

Konarski, dokładny **SŁOWNIK PODRĘCZNY** do polskiego i niemieckiego języka, 4. Tomy, cewa 68 K Dostarcza bez podwyższenia ceny w miesięcznych ratach po 3 K.

Volkmar Böttger księgarnia,
Augustusburg Saksonia.



TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacji kolej wraz z opakowaniem o pow. 160x105 cm. 26 K. — 200x120 cm — 34 K.

Wszystka natychmiast.

Mieczysław Poiczek, Sambor L. 123.

Poleca się lakiery do odnawiania tablic
Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła.

ESKA

najtrwalsze
koło do jazdy
po niskiej cenie
do oglądania
u **S. Bukspana Co**
w **Nowym Sączu.**

Katalogi darmo i opłatnie.

Nadaje ton dla każdego znawcy tylko od 87 lat istniejący **HELIKAL-PREMIER** rower
Prosimy żądać katalogu 1-12 r. Skład **S. Bukspan i Ska** w Nowym Sączu.

MAMY NA SKŁADZIE :

Kalendarz nauczycielski na rok 1912 wraz z dokładnymi wskazówkami do przygotowania się do egzaminu kwalifikacyjnego i do egzaminów wydziałowych z poszczególnych grup 1 K. 10 h.

Zakon małżeństwa omówiony ze stanowiska zdrowotności 1K. 35 h
Jednodniówka ilustrowana ku uczczeniu powszechnego wiecu naucz. lud. w Galicyi z dnia 14. stycznia 1912 r. 1 K. 10 h.

Do nabycia w Adm. „Szkołnictwa“

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“

szczerze demokratycznie dziennik polski
wychodzi we Lwowie rok XXX

Prenumerata kwartalna na prowincyi z jednorazową wysyłką (dwa numery od razu) wynosi 8 kor., miesięcznie 2 kor. 70 h.

„Kurjer Lwowski“ wydaje nadto co 14 dni znakomicie redagowany

„Dwutygodnik nauczycielski“
w którym omawia najaktualniejsze sprawy oświaty ludowej i nauczycielstwa naszego.
Adres Administrac.: Lwów, Chorążczyzna, 31

MAMY NA SKŁADZIE :

Obraz doli nauczycielstwa ludowego 90 hal.
Praktyczny sekretarz do prowadzenia kancelarii Zarządu szkolnego i Rady szk. miejsc. 2 K. 15 h.
Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół polskich 1 i 2 klasowych wraz z podziałami godzin 1 K. 50 h.
„Harfa“ 110 pieśni na męskie głosy 1 K. 95 h.
Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.
Choroby narządu oddechowego, ich przyczyny, leczenie i zapobieganie 1 K 30 h.



Najlepszy i najtańszy środek przeciw nagniotkom

stanowią wypróbowane w ciągu 10 lat **Cooka i Johnsona** amerykańskie patentowane

obrączki przeciw nagniotkom

uśmierzają one ból w 10 do 20 min. po założeniu, zaś każdy nagniotek usuwają zupełnie w ciągu 10 do 14 dni. 1 egzem. próbnny 20 h. 6 sztuk z przepisem użycia 1 korona.

Do nabycia w **Nowym Sączu**: Apteka p. Jarosza rynek — apteka p. Nowakowskiego, ul. Jagiellońska, apteka p. Gorzeckiego ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich drogueryach w monarchii.

Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny jakoteż
Każdy półroczny prenumerator otrzyma stosowną premię.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K 4.50

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelińska 16.

SUKNA

i modne materiały damskie i
męskie poleca **dom exportowy**
Prokop Skorkovsky i syn
w Humpolcu, Czechy.

ZEFIRY

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

„MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki
wychodzi we Lwowie,
ul. Podwale 7.

pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wsze akiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.
kwartalna 2 kor.